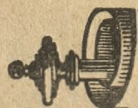
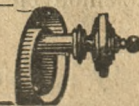


# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 49.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 23 czerwca 1888.

„Opiekun Katolicki” wychodzi co środę i sobotę.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Stawicki Paris, Rue Véneléy Nr. 3.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Pogrzeb cesarza Fryderyka.

W Piątek w porannych godzinach konania cesarza wielkie tłumy gromadziły się w pewnym od palacu oddaleniu — zakazany bowiem był przystęp do samego palacu. O godzinie 11 1/2 zatknięta nad palacem chorągiew oznajmiła tłumom śmierć cesarza. — Kilka oddziałów wojska niebawem rozstawiono czworobokiem opodal od domu żałoby, by powstrzymać napływ publiczności, pragnącej spieszyć do zwłok monarchy.

Zwłoki cesarza Fryderyka złożono do takiej samej trumny, w jakiej przed trzema miesiącami chowane ojca.

Ciało cesarza Fryderyka ustawione było w galeryi jaspisowej, obok sali muszlowej w zamku Friedrichskron. Przy ścianie naprzeciwko wejścia do sali muszlowej spoczywał zmarły cesarz męczennik, pomiędzy palmami i wonnemi krzewami, pomiędzy którymi umieszczono na ścianie mały skromnie oprawiony obrazek, przedstawiający głowę Chrystusa. Cesarz leżał w pełnym uniformie z piersią pokrytą orderami. Głowa nieco podwyższona spoczywała na białej poduszce, dla tego każdy wchodzący dobrze ją mógł widzieć. Twarz cesarza nie straciła nic z owej szlachetności i mękości, jaką się za życia oznaczała. Światło ogromnej korony kryształowej, zawieszanej u sufitu, ponad katafalkiem, oświecało bladą twarz cesarza Fryderyka. Na prawo i na lewo od katafalku stali oficerowie i gwardziści koronni jako warta honorowa.

Publiczność miała przystęp do tejże sali. Pociągami przybyły tysiące ludzi, w celu oddania ostatniej czoł zgasłemu przedwcześnie monarche. Porządek przy wejściu do zamku panował wzorowy; nie było żadnego ścisku, żadnych krzyków, żadnego popychania, jak w marcu przed tużem w Berlinie w czasie pogrzebu cesarza Wilhelma. Publiczność przystępowała do katafalku parami bez względu na to, czy to byli ludzie zwyczajni, czy też oficerowie z żonami i inni dostojnicy.

Niezliczone były wspaniałe wieńce, które złożono przy katafalku.

### Sekeya ciała.

której w sobotę w południe dokonano, wykazała, że cesarz umarł na raka krtaniowego. „Nat. Ztg.” podaje następujące szczegóły w tym względzie: „Sekeya wykazała głównie, że krtani została zupełnie zniszczoną i że najdrobniejsze oskrzelki (bronchioli) były zapalone, wskutek wdotania się do nich zgnitych materyj. Cała krtani była zropiała i przedstawiła się jako jedna miękką masę; szczególnie pozostały z podstawy chrząstkowatej krtani prawie nieznaczne tylko resztki. W miejsce krtani powstała wielka jama. Nie udowodniono natomiast perforacyi (przedziura-

wienia) gardzieli. Sekeya która ograniczyła się na otworzeniu szyi, krtani i płuc przeprowadzili prof. Virchow, Bergmann, Waldeyer, Bramann, Bardeleben i asystent Virchowa, dr. Langerhans, w obecności doktorów Mackenziego, Hovella i Wegnera, ministra dworu hr. Stoilberga, generała Winterfeldta i jednego adjutanta skrzydłowego.

### Pogrzeb cesarza

odbył się w poniedziałek przed południem.

Gasnący cesarz rozporządził ostatnią swą wolą: Złóżcie me ciało do grobu cicho, bez przepychu do ustronnego „kościółka pokoju.”

Chcąc uszanować ostatnią tę wolę, naznaczono pogrzeb już na poniedziałek 18 czerwca, o godzinie bardzo wczesnej, bo już o 8 1/2 z rana, umyślnie o tak wczesnej godzinie, ażeby pogrzeb nie przybierał znamienia obchodu przysposobionego dla kroci tysięcy oczekiwanych uczestników ze stolicy, państwa całego i gości zagranicznych.

Porządek konwoju był według przepisu wydanego przez marszałka dworu ks. Radolińskiego i głównego mistrza ceremonii i hr. Eulenburga następujący: 1. na przedzie pójdzie oddział wojska pułku Gardes du Corps, składający się z jednego oficera i 40 żołnierzy; 2. służba, kasztelani, kamerdynerzy, paziowie; 3. lekarze, którzy leczyli cesarza, kamerjunkerzy, szambelani. 4. insygnia państwowe poniosą; a) miecz ministrowie Scholz i hr. Bismarck; b) kapelusze min. Gossler; c) łańcuch orderu orła czarnego min. Boetticher; d) pieczęć państwową min. dr. Friedberg; e) miecz państwowy min. wojny Bronsart; f) jabłko minister Lucius, g) berło min. Maybach; koronę królewską podkomorzy hr. Stolberg. 5. królewski podczasy, lowczy, koniuszy itd. 6. katafalk ciągniony przez 8 koni prowadzonych przez 8 oficerów z Gardes du Corps; rogi całunu trzymało czterech kawalerów orderu czarnego. Baldachin nad trumną niosło 12 generał-majorów. Obok katafalku postępowało dwunastu dowódców pułków przybocznych zmarłego cesarza. Za trumną szedł koń. Godło państwowe niósł feldmarszałek Blumenthal w asystencyi generał-adjutantów Mischkiego i Winterfeldta.

Za temi dopiero J. ces. Mość cesarz Wilhelm i król saski, dalej ks. Henryk, brat cesarski i reszta książąt domu królewskiego, inni książęta i wysłannicy obcych książąt; generalni i skrzydłowi adjutanci, gen. Kutuzow, świta cesarza i cesarzowej i t. d. i t. d. Konwój zamknęły dwa szwadrony kawalerji.

Przy „Friedenskirche” wybudowane zostanie Mauzoleum, w którym spoczną zwłoki zmarłego cesarza, które tymczasowo złożone zostały w kościele.

### Cesarz Wilhelm II.

wydał w sobotę rozkaz dzienny do armji, który chwilowo tylko w streszczeniu podajemy:

Z sercem głęboko wzruszonym wysyłam pierwsze słowo do armji. Z niezachwianem zaufaniem stoję na czele armji, na którą po wszystkie czasy można było liczyć, która zawsze okazywała niczem niezachwiane zaufanie i przywiązanie do swego naczelnego wodza. Cesarz wspomina następnie o swoim pelam sławy dziatku i ojcu, który zdobył sobie honorowe stanowisko w rocznikach armji, przypomina długi szereg pełnych sławy przodków i tak dalej przemawia: Pragniemy nierozdzielnie i silnie utrzymać się spolem, bez względu na to, czy z woli Opatrzności będzie wojna lub burza. Wy zaprzysiężecie mi wierność i posłuszeństwo, ja zaś ślubuję, iż zawsze będę o tem pamiętał, że kiedyś przyjdzie mi zdać moim przodkom rachunek ze czei i honoru armji.

Drugi rozkaz dzienny cesarza do marynarki przypomina owo uznanie, jakie wyraził roku zeszłego podczas pobytu w Kiel sp. cesarz Wilhelm z powodu rozwoju marynarki; wskazuje na to, iż zmarły cesarz Fryderyk okazywał radość z postępów marynarki, i tak kończy: „Pragnąc zawsze mieć przed sobą obraz mojego dziadka i ojca, spoglądamy w przyszłość z pełną ufnością. Od najwcześniejszej młodości łączy mnie gorący interes z marynarką, która tak wiernie stoi na straży swego honoru. Z pełną też ufnością mogę powiedzieć, iż stać będziemy silnie połączeni zarówno podczas burzy jak w dniach słonecznych, zawsze gotowi przelać krew najserdeczniejszą za cześć niemieckiego sztandaru.”

### Manifest cesarza Wilhelma.

Do mego narodu!

Zrządzenie boskie zesłało na nowo na nas najboleśniejszą żałobę. Ledwo zamknął się grób nad zwłokami Mejo nieodżałowanego dziadka, a już powołany został Mój najukochańszy ojciec, Jego cesarska Mość do wieczności. Bohaterska siła, opierająca się na poddaniu chrześcijańskiem, z jaką starał się, mimo swych cierpień, zadość uczynić swym obowiązkom królewskim, zdawało się uprawniać nadzieję, że życie jego na dłuższy jeszcze czas ojezyźnie utrzymanem zostanie. Bóg jednakże inaczej postanowił. Dla królewskiego męczennika, którego serce było dla wszystkiego co dobre i piękne, przeznaczonym było tylko mało miesięcy, by i na tronie uwydatnić szlachetne przymioty duszy i serca, które mu miłość narodu zjednały. Cnoty które go wieńczyły, zwycięstwa, które ongi na polach bitew odniósł, pozostaną we wdzięcznej pamięci, dopóki serca niemieckie bić będą, a sława wiekopomna uwieczni w historii jego rycerską postać.

Powołany na tron Mych ojców objąłem rządy z westchnieniem do króla nad królami i ślubowałem Bogu, że na wzór Moich ojców będę dla mego narodu sprawiedliwym i łagodnym monarchą, że będę pielegnował bogobojność i bojaźń boską, że będę strzegł pokoju, że będę popierał dobrobyt kraju, że będę pomocą dla biednych i uciskanych i że będę wiernym stróżem prawa.

Jeżeli Boga o siłę proszę, by spełnić te królewskie obowiązki, jakie mi wola jego nałożyła, to opieram się przytem na zaufaniu do narodu pruskiego, do czego mnie przeszłość w historii upoważnia. W dobrych i złych czasach był naród Prus wiernym swemu królowi; na tę wierność, której węzły okazały się dla ojców mych, w każdym ciężkim czasie i niebezpieczeństwie, nierozwrotnymi, liczę i Ja w tym przeświadczeniu, że odpowiadam na nią pełnym sercem, jako wierny monarcha wiernego narodu, oboje równo silni w oddaniu się dla wspólnej ojczyzny. W tej świadomości o wzajemnej miłości łączącej Mnie z moim narodem, jestem pewnym, że Bóg udzieli Mi siły i mądrości do spełnienia Mego królewskiego urzędu na dobro ojczyzny.

Potsdam dnia 18 czerwca 1888.

Wilhelm.

## Cesarz Wilhelm II.

który z śmiercią cesarza Fryderyka III objął tron królestwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego, urodził się w Berlinie dnia 27 stycznia 1859 roku, liczy więc dzisiaj 29 lat. Cesarz Wilhelm II jest dziewiątym królem pruskim od założenia królestwa pruskiego, i nie jest bynajmniej najmłodszym z dotychczasowych monarchów pruskich. Fryderyk I, pierwszy król pruski miał lat 25 gdy wstąpił na tron; — Fryderyk wielki objął tron monarszy licząc lat 28; trzech poprzednicy cesarza Wilhelma II objęli tron w późniejszym wieku, i to Fryderyk Wilhelm IV w 45, Wilhelm I w 64, Fryderyk III w 57 roku.

Cesarz Wilhelm II od lat dziecięcych starannie był wychowany; w latach tych nauczył się wybornie oprócz własnego, języków francuzkiego

i angielskiego. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Kassel, gdzie był mu dodany jako guwerner cywilny, tajny radca profesor Himpeter jako zaś wojskowy generał-major Stolberg, przeszedł do uniwersytetu w Bonn. Równocześnie odbywał stopniowo i powoli karierę wojskową, wstąpiwszy 27 stycznia 1869 w randze oficera do armii. Cesarz Wilhelm II był szczególnym ulubieńcem dziadka. Dnia 27 lutego 1881 roku zaślubił Augustę Wiktorję księżniczkę szlezwicko-holsztyńską, z którą ma czterech synów; — najstarszym z nich jest obecny książę następcą tronu. Fryderyk Wiktor, urodzony dnia 9 maja 1882 r. Pierwszy podpis swój położył cesarz Wilhelm II, na dokumencie, pozwalającym na otwarcie testamentu ojca.

Bytom, dnia 22 czerwca.

Rozkaz dzienny nowego cesarza przyjmuje prasa zagraniczna rozmaicie: i tak wywodzą z okazji tej dzienniki wiedeńskie, że słowa w nim zawarte objawiają stanowczą ale spokojną świadomość siły. Do politycznych wniosków nie daje rozkaz żadnych powodów, charakterystycznym jest jednakże, że cesarz przemówił nasamprzód do armii, podczas gdy ojciec przedewszystkiem do narodu się zwrócił. Wszelako życzy sobie i cesarz Wilhelm II tylko dla bezpieczeństwa Niemiec utrzymać armię silną.

Dzienniki francuzkie uważają za rzecz bardzo osobliwą, że cesarz Wilhelm II zwrócił się nasamprzód do armii a nie do narodu. Wszystkie dzienniki wspominają o różnicy, jaka uwydatnia się pomiędzy ojcem a synem. „Proklamacya“ — pisze Clémenceau w „Justice“ — trzymana jest w tonie drżącym i wojennym, który różni się od reskryptów, jakimi cesarz Fryderyk rządy swe rozpoczął. Nowy cesarz liczy widocznie naród tylko w szeregach. „Gaulois“ stwierdziwszy że ani Francya ani Niemcy nie życzą sobie wojny, wzywa polityków, aby ile możności jak najmniej o stosunkach obu krajów rozprawiali. Z całego ducha artykułów dzienników paryzkich widnieje, że wstąpienie nowego cesarza sprawiło we Francyi pewne zaniepokojenie i trwogę.

Dzienniki petersburskie odzywają się o obecnym przez śmierć cesarza Fryderyka stworzonym położeniu w tonie spokojnym, nieco wstrzemięźliwym.

Z okazji śmierci cesarza Fryderyka ocenia urzędowa rzymska „Riforma“ położenie bardzo ponuro; ona: „Z cesarzem pochowano do grobu przyszłość Europy,“ ma jednakże nadzieję, że pamięć o cesarzu Fryderyku oddziała zbawiennie na ludzkość. Reszta dzienników włoskich spogląda w przyszłość z poważną obawą i zaniepokojeniem.

## Czternaste roczne zebranie „Westy“

W sobotę, 16 b. m., odbyło się w Bazarze zwyczajne roczne walne zebranie „Westy“, któremu przewodniczył prezes Rady zawiadowczej p. Hipolit Turno z Objezierza. Funkcją notariusza pełnił p. mecenas Jażdżewski. Dyrektor generalny Banku, dr. Mieczkowski odczytał sprawozdanie o zeszlorocznych czynnościach „Westy“ i przedłożył obrachunek na rok 1887, poczem walne zebranie udzieliło na wniosek komisji rewizyjnej pokwitowania Zarządowi.

Nastąpił wybór członków Rady zawiadowczej na miejsce Dr. Koehlera, ustępującego z kolei starszeństwa w urzędowaniu. Przy obrze kartkami został Dr. Koehler wszystkimi głosami do Rady zawiadowczej napowrót na peryod siedmioletni wybrany. Na członków rocznej komisji rewizyjnej zostali ponownie obrani: pp. dr. Jarnatowski, B. Leitgeber, Stanisław Olyński, a na ich zastępców pp. E. Karliński i St. Orłowski. Na tem zakończyły się obrady walnego zebrania.

Z drukowanego sprawozdania Dyrekcyi wyjmujemy następujące szczegóły:

Rozwój czynności „Westy“ był również w roku 1887 — czternastym roku sprawodawczym — ze wszech miar pomyślny — i to tak pod względem przyrostu liczby osób zabezpieczonych jak i pod względem stale zadawałnającego wyniku finansowego interesów.

Co do obrotu zabezpieczeń, było w roku 1887 do załatwienia (wraz 66 wnioskami na mrk. 126150 pozostałymi z roku 1886) 1449 wniosków na mrk. 2,931,600 sumy zabezpieczonej (261 wniosków na mrk. 481 250 więcej niż w roku 1886). Nowych polis wygotowano 1216 na mrk. 2,246,550 kapitału zabezpieczonego, a ogólny stan zabezpieczeń podniósł się w końcu roku 1887 na 5441 polis ze sumą zabezpieczoną mrk. 10,599,495 w stosunku do 5077 polis z sumą zabezpieczoną mrk. 10,026,188 w roku 1886. Czysty przyrost zabezpieczeń wynosił zatem 364 polis na mrk. 573,307 i był znacznie większy, niż w latach ostatnich.

## Siostrzyczki ubogich.

(Ciąg dalszy).

Ulice miasta Rouen są wąskie i często przepełnione; razu jednego wóz zahaczył o koszyki biednego osła i wszystko ściągnął w błoto; jakiś rzemieślnik, który tedy przechodził, dopomógł siostrze do naprawienia szkody. Niestety, koszyki były zepsute; związano wszystko jak się dało sznurkami, a rzemieślnik powróciwszy do warsztatu, opowiedział wszystko co się stało. Cała czeladź przejęta tym wypadkiem, zebrała między sobą składkę, i tegoż jeszcze wieczora przyniesiono w tryumfie dwa nowe kosze do zakładu siostrzyczek. Jeden z znacniejszych fabrykantów pisał do księża le Pailleur, że mu bardzo wiele jest winien; „Dawniej, powiada, moi rzemieślnicy zajmowali się tylko komunizmem, od przybycia zaś sióstr nie mówią po warsztatach, jak tylko o ich poświęceniu i potrzebach.“ To uwielbienie nie jest czcze bynajmniej, ale wyraża się w tysiącznych dobrodziejstwach, które wyliczyć trudno. To też pobłogosławienie kaplicy, do której siostrzyczki się wprowadziły, było prawdziwym świętem ludowym dla całego miasta. Zaproszono głównych dobrodziejów na obrządek, sam arcybiskup z Rouen chciał mu przewodniczyć, mer i prefekt byli przytomni, tudzież wielu rzemieślników. Nie brakowało i ks. le Pailleur. Pierwszy to raz

przyjechał on do Rouen, Rzemieślnicy pożerali go oczyma, bo podzielał w ich sercu uwielbienie, które już jego dzieci posiadały. Gdy zakończono obrządek, całowali go w ręce i po sukniach, i prosili o błogosławieństwo. I nie oni sami tylko byli tak rozczuleni. Gdy ojciec dziękował jednemu z fabrykantów miasta za jego hojność dla zakładu, ten ściskając ręce odpowiadał ze łzami: „Ja to owszem wam dziękować powinienem. Nim poznałem siostry, nie znałem Boga, one mi go pokazały, nauczyły znać go i kochać; dziś jestem spokojny, jestem chrześcianinem, i tobie to zawdzięczam.“ Razu jednego pewna matka z córką umyśliły zaprowadzić do ochrony ojca bardzo bogatego, zakochanego w doczesnych dobrach, a mało dbałego o przepisy wiary i obowiązki miłości. Przymuszają go nie ledwie, aby wziął ze sobą pięć frankówkę, którą nie chętnie zabrał; postanowił nie nie dać; ogląda dom, widzi siostry, dziwi się ich poświęceniu i wesołości. Wychodząc, czyta napis nad skarbonką przy drzwiach. „Niech będzie błogosławiona od Jezusa i Maryi ręka, która tu grusz złoży.“ Wpuszcza swój pieniądz bez żalu; nazajutrz posyła sto franków, i odtąd jest dobrodziejem domu. Nieraz potem mówił do matki: „Moja matko, ty i twoi ubodzy otwieracie mi wrota do nieba. Byłem złym chrześcianinem, nim was poznałem, nie lubiłem ubogich; dziś kocham ubogich i Boga.“ Jest dziś w istocie dobrym chrześcianinem.

Szczęśliwe założenie domów w Rouen i Bor-

deaux, obudziło jeszcze większą gorliwość siostrzyczek; 1851 roku założyły tyle domów co i w 1850 roku. Dawniej na początku ich dzieła, zdawało się czasem, że kuszą Opatrzność. I tak założenie domu paryzkiego było przytłudne i później nawet wiele spotkało przeszkód. Trudno było siostrzyczkom zapoznać się w tak wielkim mieście; wszystkie ich usiłowania i przyjaćiół było prawie daremne, zły duch nie przestawał psuć im szyków, i po kilku miesiącach, było w ochronie dopiero dwadzieścia kobiet, a dochody bardzo szczupłe, i zdawało się, że się nie da więcej zrobić. Ojciec przybywszy do Paryża, nie umiał sobie zdać sprawy z tych zawodów, i nie wiedział jak je usunąć. Namysłał się, modlił, radził Boga i nareszcie zawołał: „Wiem co zrobię, nagromadzę jak najwięcej ubogich.“ Rozkazał przelożonej przyjąć wszystkich, co się przedstawia, i w istocie przyjęto trzydzieści w piętnastu dniach. Od tego czasu dochody były obfite, dom się doskonale utrzymywał, i wkrótce trzeba było go powiększyć.

Ojciec widząc z jakim pospiechem powstało tyle domów, (założono ich bowiem siedm w osmnastu miesiącach) uznał potrzebę nieco powolniejszego działania. Nalegano na niego ze wszystkich stron: odmawiał wytrwale, odkładając wszelki nowy zakład do osmastej miesiący lub dwóch lat. Twierdził, iż ten czas jest potrzebny, aby zebrać dostateczną ilość członków, dla zado-  
sycuczynienia obowiązkowi domów; mniemał, że

Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi była także w roku 1887 pomyslną i okazała się znacznie mniejszą od śmiertelności obrachunkowej. Spowodowała ona wydatek mk. 116 368 po 64 zmarłych członków (m. 14,000 więcej niż w roku poprzedzającym), podczas gdy podług prawdopodobnego obrachunku należało oczekiwać 73 wypadków śmierci na mrk. 146,104 kapitału zabezpieczonego.

Przypadające na rok obrachunkowy dochody ze składek, procentów i t. d., podniosły się o około mrk. 30 000 i wynosiły ogółem mrk. 392,016, podczas gdy wydatki na wszelkie koszty bieżące, na wypłatę sum zabezpieczonych i na odstąpienie statutem przepisanych rezerw oraz pretensji niepodniesionych, przedstawiały w rozrachunkach kwotę mrk. 379,797. Pozostała przewyżka m. 12,213,46 stanowi czysty zysk roku obrachunkowego.

Majątek Towarzystwa powiększył się w roku obrachunkowym o około mrk. 90,000, a z dołączeniem deponowanych weksli gwarancyjnych doszedł w końcu roku 1887 do m. 1,244,364. Oprócz mr. 286,575 weksli gwarancyjnych, gotówki w kasie i kilku innych pozycji wartościowych, stanowią majątek „Westy“ między innymi: mr. 304,000 w pupularnie pewnych hipotekach, mrk. 160,311 w pożyczkowych na polisy członkom naszym udzielonych, tudzież mr. 195,065 w 4 pret. poznańskich listach zastawnych i innych efektach.

W końcu godzi się wspomnieć, że „Westa“ wypłaciła od początku swego istnienia aż do pory niniejszej okrągłych mr. 1,050,000 po około 550 zmarłych członków pozostałym po nich wdowom, sierotom i innym spadkobiercom. Te poważne cyfry świadczą, że Towarzystwo przyczyniło się w stosunkowo krótkim czasie swego działania w niemalej mierze do rozpowszechnienia błogich dobrodziejstw assekuracji życiowej i do krzewienia w szerszych warstwach przezorności, systematycznej oszczędności i dobrobytu. Dla wielu, którzy zachowują się jeszcze obojętnie względem zabezpieczenia na życie, winny cyfry powyższe stanowić zachętę do bliższego poznania urządzeń i korzyści tej gałęzi zabezpieczenia.

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. Parlament niemiecki zbierze się na mocy dekretu cesarskiego, podpisanego w dniu 16

należy odpocząć trochę starganym siłom pierwszych sióstr, utwierdzić nowe siostry w przepisach, nauczyć je, aby same sobą rządzić i domy utrzymywać umiały, z daleka od dozoru matki generalnej i rad założyciela. Sam się dziwił, jak mógł dotąd wystarczyć tylu fundacyom, widział w tem cud wystarczości, dziękował Bogu i postanowił nie rozszerzać dalej na teraz zakonu, ale dać sobie czas do ukształcenia sióstr, któreby wszędzie mogły utrzymać karność ścisłą i poświęcenie pierwszych matek. Ta myśl była bardzo rozsądna, ale wyroki Opatrzności są często inne niż rozumowania ludzkie. Nie pierwszy to raz ojciec robił sobie podobne uwagi. Dziwował się nieraz, jak nagle kształciły się i rozwijały między siostrami osoby sposobne do prowadzenia domów, z jakim rozeznanieniem umiały wynajdywać w kółko siebie towarzyszek zdane do rozmaitych urzędów, i lękałby się iść wbrew woli Boga, gdyby im broń podejmowania się brać coraz nowych. Pomimo wszelkich rozumowań, nie postąpił sobie inaczej i w 1851 r.; postulanki przybywały, nowicjuszki postępowały śpiesznie w życiu religijnem, a między dawniejszemi, siostrami odznaczyły się osoby zdolne do prowadzenia domów, w miarę jak nowe powstawały. Do tego i okoliczności zniewoliły ojca do odmienienia swego postanowienia.

Szło najprzód o drugi zakład w Paryżu. Gwardya narodowa dziesiątej legii wezwała siostrzyczki do utworzenia ochrony dla starców dziesiątego okręgu. Legia ofiarowała 14,000 fran-

ozerwca, w poniedziałek dnia 25 czerwca w Berlinie w celu przyjęcia orędzia cesarskiego, na tron cesarza Fryderyka, parlament adresem odpowie. W połączeniu z tem zbierze się Izba deputowanych, przed którą wykona monarcha przysięgę na konstytucję. Obie Izby sejmowe wysła także adres do króla.

— Dwór cesarski przybrał żalobę na trzy miesiące, aż do 13 września włącznie. — Dla kraju przepisał cesarz osobnem rozporządzeniem żalobę sześciotygodniową.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Wobec zbliżającego się końca drugiego kwartału, upraszamy Przyjaciół pisma naszego o wczesne odnowienie przedpłaty. Życzymy sobie tego i mamy tę niepłonną nadzieję, że liczba dotychczasowych naszych czytelników się zwiększy, do czego dotychczasowi prenumeratowie przyczyniać się mogą polecając pismo nasze w kołach swych znajomych.

„Opiekun Katolicki“ stoi od lat 14 wierne na straży naszych interesów religijnych i narodowych; dalszy jego byt zależy jedynie od poparcia ze strony publiczności naszej przez liczne obnowanie, a czego bardzo potrzebuje. —

„Opiekun Katolicki“ wychodzić będzie w przyszłym ćwierćroczu pod temi samymi warunkami; przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich urzędach pocztowych i w agenturach naszych tylko

## 1 markę.

Bytom. Nareszcie po długim oczekiwaniu nastąpi regulacja rzeki Odry. Na roboty celem uszluszenia rzeki na Górnym Śląsku wyznaczył sejm 23 miliony marek. Jest to suma, jakiej dotąd nigdy na podobne ulepszenia w Śląsku nie przeznaczono. Właściciele kopalń i hut górniczych już od dawna sobie tej spławności rzeki życzyli, lecz rząd będąc właścicielem kolei żelaznych, nie chcąc tracić dochodów z przewozu węgla, zawsze się ociągał. Głównie do przeprowadzenia tej uchwały przyczynili się posłowie górnośląscy Letocha i Szmula; ich to niezmordowane starania i starania nareszcie skutek odzyskały.

Blisko miasta Koźła i przy ujściu kanału kłodnickiego ma być wybudowany wielki port,

ków, wymawiając sobie tylko, że każda kompania będzie mieć prawo, mianowania kandydatów do dwóch łózek, i płacić od nich będzie po ośmdziesiąt do stu franków. Przyjętą ofiarę i zamieszkało na ulicy Regord. Pomimo że dochody były tu naprzód zapewnione, wprowadzenie odbyło się tak skromnie jak zazwyczaj. Dwie siostry poszły od rana dom zamieścić i rzeczy ułożyć. Oficer gwardyi narodowej przytomny przybyciu sióstr, dopomógł im do uprzątnienia domu, ale nie było w nim co układać, bo nie było żadnych sprzętów. Jeden ubogi przybył trochę wcześniej, i tenże sam oficer dopomógł jeszcze do umieszczenia go w jednej z sal. Ksiądz le Pailleur przyniósł jako jedyny sprzęt figurkę Matki Boskiej i obraz św. Józefa i św. Augustyna. Ustawił figurkę na kominku, zawiesił obrazki na ścianie, ukląkł, odmówił Ojciec nasz i Zdrowaś z siostrami i przemówił do nich kilka słów zachęcenia, prosząc Boga, aby dom napelnił i rozszerzył, zalecając córkom, aby dla każdego ubogiego miały uczucie macierzyńskie. Ten obrząd był prosty zaiste, ale ogółem zupełnie pomieszkania, młodość sióstr, wielkość ich przyszłych prac, radość ubogiego i przytomność Boga, którego wzywali, nadawały mu tyle rzetności, że do łez poruszyli obecnych. Tego samego wieczora było już łóżko dla ubogiego i sienniki dla sióstr. Od tego czasu dom się napelniał, dziś mieści sto pięćdziesiąt starców, szczęśliwych z doznanej opieki i przytulku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w którym kolejami żelaznymi dowieziono żelazo, węgle kamienne itp. towary dostaną się na drogę wodną celem dalszego i to tańszego przewozu. Upustów na przestrzeni od Koźła do ujścia rzeki Nysy będzie 12 wybudowanych. Grunta potrzebne do tego urządzenia, którego kosztorys wynosi 1 milion 60 tysięcy marek, zniewoleni będą kupić interesenci górnośląscy, w większej części właściciele kopalń i hut, a te koszty w odpowiednim stosunku ponieść będzie musiał i rząd, jako właściciel wielkich kopalń w Królewskiej Hucie i w Zabrze, które same prawie czwartą część wszystkiego węgla górnośląskiego wydobywają.

Skutkiem tej wielkiej regulacji spławności rzek, otworzy się dla robotników górnośląskich wielka sposobność zarobku i to przez lat kilka; nietylko sam robotnik, ale i kowale, cieśle, mularze, kamieniarze będą mieli dużo zatrudnienia i zarobku. Po skończonych robotach powiększy się i ruch handlowy i przemysłowy.

Węgla z kopalń śląskich, gdy będą miały tańszy przewóz wodą, powoli wypierać będą węgle angielskie, które teraz dla owego taniego przewozu morzem chętniej są brane w miastach portowych, jako to w Królewcu, w Gdańsku, w Szczecinie, niż węgle śląskie.

Przy zwiększonym wywozie węgla jest rzeczą widoczną, że i więcej górników i robotników otrzyma zarobek w kopalniach.

Przeprowadzenie tego uszluszenia rzek jest zatem dla Ślązka nadzwyczaj ważne i wpłynie na zwiększenie się dobrobytu u ludu śląskiego który nie będzie zmuszony — jak dotąd — szukać zarobku w dalekim świecie.

— Do artykułu wstępnego ostatniego nr. musimy dodać jeszcze i tę wzmiankę, że niejedem projszcz usposobienia niemieckiego, aby mieć spokój i większemu ziemi zapobiedz, musi pozwolić „wyć polskim wilkom, a przytem być kontent, że razem z niemi wyć nie potrzebuje“.

Tak oto pisała wychodząca tu gazeta „Ober-schlesische-Grenzzeitung.“ —

† Gliwice, 20 cz. W mieście naszym bawią węgierscy akademicy-górnicy z tą udają się dziś do Borsigwerk.

† Bujaków, 19 cz. Donaszego proboszcza ks. E. dlera przyjechał tu dziś w odwiedziny ks. prob. Czwieling z W. Dubeńska. W drodze już czuł się tenże nie zarów, a przybywszy na miejsce tknięty został paraliżem, w skutek czego śmierć natychmiast nastąpiła.

† Mysłowice. Pod Sosnowicami, na granicy Górnoślązka, dwóch strażników rosyjskich zatrzymało woźnicę jadącego z Miedrzejowa do Będzina. Przy rewizji znaleźli u niego kawał materii, schowany pod opaką od obroku. Woźnica niedaleko komory granicznej zaciął konie i chciał uciec z wozem, ale mu się nie udało; strażnicy zaprowadzili go do Będzina i tam niemiłosiernie zbili. Przytem jeden ze żołnierzy obywatela, proszącego za owym woźnicą, zgnął bagnetem w krzuch tak niebezpiecznie, iż ów obywatel w półgodziny z rany tej umarł. Śledztwo wytoczono w tej sprawie.

## ZARTY.

\*\* Pani: Znajduję, że tu w tej sali jest oalkiem zimno.

Pan: To pochodzi niezawodnie z tego, że w bliskości pani jeszcze wisi plan-jazdy zimowej.

\*\* Pani: Nie uwierzyłbyś panie doktorze jak ja jestem chora. Najprzód dokuca mi migrena, dalej, ciśnienie w żołądku, szum w uszach, drzenie nerw, ociężałość w nogach, zgnanie w rękach, mienienie się w oczach i wielka gorączka.

Doktor: Ach, jak pani musi być zdrową, jeżeli tyle chorób przetrzymać potrafi!

\*\* Bartek: Powiedz mi ino, od czego to masz tak napuchnięte ucho?

Maciek: Tego sam nie wiem; musiałem pewno coś niedobrego słyszeć! —

\*\* Oberzysta: Panie! dług co raz to większy a zapłaty ani odpłaty nie widać. Od jutra już więcej zapisywać nie będę. —

Gość: Tak? mnie to wszystko jedno, ależ czy to wszystko pamiętać pan będziesz? —

## KORESPONDENCA EKSPEDYCYI.

„Opiekuna Katolickiego“ można zapisywać w Karfie jak dotąd u kupca p. P. Sprota i u kupca p. J. Paula.

# Czternasty roczny obrachunek „Westy,” Banku wzajemn. zabezp. na życie za rok 1887.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Mrk.	F.	Mrk.	F.
Gotówka w kasie	31962	25	Fundusz zakładowy . . . . . 600 000, —
Sola weksle	286575	—	Odchodzą: umorzono przez
Weksle w portfelu	4473	30	zakupno certyfikatów (w
Pożyczki na hipoteki	304000	—	r. 1892—84) . . . . . 5 212 50
Poznańskie listy zastawne	111580	50	Składki przeniesione na rok 1888
Nabyte certyfikaty „Westy”	83482	50	Rezerwa składkowa na rok 1888
Pożyczki na polisy	160311	37	Rezerwa na nieregulowane wypadki
Effekta złożone na kaucyje	89337	50	śmierci . . . . . 2300
Salda u agentów i rachunku bież.	100307	88	Niepobrane honorarya lekarskie . . . . . 1200
Prolongowane raty składek	128491	13	Niepobrane procenta od certyfikatów
Rezerwy w reasekuracyi	21186	32	Kaucyje deponowane . . . . . 98980
Rachomości i biblioteka	8516	53	
Godła i druki	3475	87	
Konto zysków i strat:			
Organizacya z r. 1874 do 1886	385769,34		
Zysk z r. 1887	12213,46	88	
	1707256	08	

## Rachunek zysków i strat.

Przychód.		Rozchód.	
Mrk.	F.	Mrk.	F.
Składki roczne wraz z przeniesionymi	441107	84	Wypadki śmierci wypłacone . . . . . 118068
Wstępne	6863	50	Składki przeniesione na r. 1888 . . . . . 95445
Rezerwa składkowa z r. 1886	843897	34	Rezerwa składkowa na r. 1888 . . . . . 907891
Rezerwa na nieregulowane wypadki			Rezerwa na niereg. wypadki śmierci . . . . . 2300
śmierci z r. 1886	4000	—	Rezerwa w reasekuracyi z r. 1886 . . . . . 18168
Rezerwa w reasekuracyi na r. 1888	21186	32	Składki na reasekuracyę . . . . . 3499
Procenta	36057	16	Rezerwy zwrócone . . . . . 19149
Kupony „Westy” przedawn. z r. 1883	416	25	Honorarya za świadectwa lekarzy . . . . . 13632
			Prowizye dla agentów i akwizytorów . . . . . 36954
			Procenta od certyfikatów . . . . . 13688
			Pensye, porto itp. inspektorów i agentów generalnych . . . . . 19087
			Podróże organizacyjne . . . . . 56472
			Amortyzacya { rachomości 5% . . . . . 448
			{ godła i druków 33% . . . . . 1737
			{ niepewnych należności . . . . . 2850
			Koszta administracyi bióra centralnego . . . . . 31247
			Strata na listach zastawnych . . . . . 674
			Zysk z r. 1887 . . . . . 12213
	1353528	41	

Poznań, 1-go stycznia 1888.

## DYREKCYA.

Prawnie zastrzeżona  
najlepsza

# Papa na dachy

wielokrotnie premiovana i urzędownie podszukana a należąca do pierwszej klasy co do trwałości od ognia, jak i nieprzemakalna, ze starych a znanych sławnych fabryk

**Georg Friedrich & Comp.**

Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dostania prawie u wszystkich kupców na Górnym Śląsku.

# Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

# Panu A. Hodurek, Racibórz.

Nareszcie udało się Jemu wynaleść prawdziwie wyborny środek do zupełnego wytopienia wszelkiego robactwa. Jego Mortéin — tak tu jak i w całej okolicy — spędził z pola słusnie różne inne fabrykaty. Także i inne jego fabrykaty jako to: śmierć molom (Mortentod) modre do prania (Waschblau) skrobek polyskujący (Glanzstärke) mydlany proszek do prania (Seifen-Waschpulver) itd. zasługują na pochlebne uznanie.

Bernsbach, Erzgebirge 22 m ja 1888. Firma E. L. Uilmann. Mortéin z fabryki A. Hodurka w Raciborzu wytopia pewno i szybko wszelkie przykre robactwo jako to: muchy, mle, pluskwy, pchły, szwabry, russy stonogi i mole ptasze. Tenże Mortéin jest w paczkach po 20 i 50 fen. jak i do tego należące bańki do radmucowania są do dostania wszędzie we wszystkich lepszych sklepach korzennych i interesach mydlarskich. Tylko w ten czas są prawdziwe, jeżeli paczki zaopatrzone są podpisem A. Hodurek.

## Dobrym gospodyniom polecam:

- Piękny cukier funt po . . . . . 30 fen.
- Piękna faryna „ . . . . . 29 fen.
- Świeżo palona kawa funt po 1,10, 1,20, 1,40, 1,60 M.
- 1 funt twardego mydła . . . . . 25 fen.
- 1 funt skrobku . . . . . 25 „
- 1 funt rozynków . . . . . 40 „
- 1 funt migdałów . . . . . 80 „
- 1 funt drożdży . . . . . 60 „
- 1 funt piękn. ryżu 15, 20 i 25 „
- jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.

Bytom, F. Buja.

Przy lazarecie knapszaftowym.

## Restauracya

„Theresiengrube“  
w każdą niedzielę i święto  
wyszynk wybornego piwa

## Kipke

na co zwraca się uwagę.

Koschmieder.

## Stary browar miejski.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy sprzedaż

codziennie świeżego  
młodego piwa.

Bytom, Wal. Dinter.  
Brauerstr. 7. (dawn Niesel)

## Dr. Johann'a polepszony Mentholin

jest to naukowo i praktycznie wypróbowany proszek do niuchania przeciw katarowi i nerwowemu bólowi głowy przez lekarzy polecony skutkuje bardzo i orzeźwia. Jedyna sprzedaż u J. Adamietz w Bytomiu, ul. kościelna Nr. 1. i ulica długa 19. Poszukuje się mających chęć sprzedawania tegoż.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

## Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

## Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Ulica piekarska Nr. 40.

## Gustav Paesler, malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,  
poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Unsere Weltberühmte Cigarre

Nr. 15. Kurz und Gut

fein, leicht, angenehm pikant, versenden: 100 Stück gegen Einsendung

von 5 Mark

franko durch ganz Deutschland.

Viele hundert lobende Anerkennungen.

Haucke & Co. Frankenstein i. Schl. Versand-Abtheilung.

# Moselweine

versendet in jedem Quantum

F. L. Laven,

Weinhandl. in Trier a. Mosel.

# Wielki skład TRUMIEN

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma na składzie

Józef Rotter

mistrz stolarski w Lipinach.

Skora i rzetelna usługa.

Pierwszy stolarz przy farze.

# Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tanie na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

Bytomiu, ulica Kościelna 13.



Jest zaraz do kupienia  
korzystna oberza

na wsi z wielką salą, za 33,000 M. Potrzeba wpłacić tylko 6—9000 M. Reszta może zostać na hipotecę. Gdzie? wskaże kupiec J. Paul w Karfie pod Bytomiem.

## Ucznia

poszukuje drukarnia „Opiekuna Katolickiego.” Zgłosić się do Ks. Fr. Przynicznyńskiego.